Nr. 53. Olsztyn, 15 listopada 1890. Rok V.

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ wychodzi dwa razy na tydzień, co środę i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w ekspedycyi 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnoszeniem w dom przez listowego 1 markę. — Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza drobnego. — Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein.

Drukarnia „Gazety Olsztyńskiéj“ znajduje się w rynku, pod sieniami nr. 11.

Co słychać w świecie?

Sejm pruski otworzony został w południe o godzinie 12-téj przez samego cesarza. Mowa od tronu zaznacza przedewszystkiem konieczność reformy i ulepszenia systemu podatków bezpośrednich. Projekt dotyczący podatku dochodowego ma przez ustanowienie obowiązkowego zeznania ułatwić odmienną organizacyą sposobu opodatkowania i sprawiedliwszy rozkład ciężarów podatkowych. Podwyższenie podatku spadkowego, nie obejmuje spadków pomniejszych, a umożliwi większe obciążenie ufundowanego majątku. Projekt zmiany podatku procederowego nie ma na celu podwyższenia podatku dotychczasowego — lecz sprawiedliwe tegoż rozłożenie. — Obecny stan pieniężny Prus nie wymaga na razie podwyższenia dochodów państwowych, ale nie dozwala również na ich obniżenie. Przewyżki z podatków bezpośrednich, uzyskane na podstawie nowych projektów, użyte zostaną w celu dalszego ulżenia gminom, przez przekazanie im podatków budynkowych i gruntowych.

Nadto zapowiada mowa od tronu: ustawę dla szkół ludowych, która ma przeprowadzić ostatecznie zniesienie opłaty szkólnéj; ordynacyą gminną, uregulowanie prawa drogowego i projekt kolejowy. Rozwój stósunków robotniczych wymaga wielkiéj baczności. W tym względzie uważa rząd za konieczne ustanowienie urzędników inspekcyjnych, a mianowicie uregulowanie sprawy inspektorów procederowych. — Przy przyjacielskich stosunkach cesarstwa z wszystkiemi zagranicznemi państwami, utrwalonych jeszcze ściśléj w ciągu roku bieżącego, mogę z zupełną ufnością spodziewać się dalszego utrzymania pokoju.

Cesarz niemiecki nie chce tego, aby ograniczano go w rządach, ale wszystkiem sam chce, nawet sprawami kościoła protestanckiego, się zajmować. Niedawno występował przeciw temu, ażeby kościół protestancki był zawisły od króla, pewien pastor, kaznodzieja nadworny nazwiskiem Stoecker. Tego pastora cesarz odprawił. Pastor Stoecker jest osobą w Berlinie bardzo dobrze znaną, nazywają go téż wszędzie „nowym Lutrem. Ów „nowy Luter“ chciał, ażeby kościół protestancki takiem samem cieszył się poważaniem, jakie posiada Kościół katolicki, który jest samodzielnym i od królów i cesarzów niezawisłym. Tymczasem dotąd jest najwyższą głową protestanckiego kościoła król pruski a cesarz niemiecki, a że teraźniejszy cesarz tego prawa odjąć sobie nie chce pozwolić, ale nadal chce pozostać głową protestanckiego kościoła, przeto ów pastor Stoecker musiał ustąpić. Przed kilku dniami pożegnał się téż pastor Stoecker ze swymi kolegami i przyjaciółmi na pewnem zebraniu.

W całych Niemczech domagają się katolicy przywrócenia Jezuitów. We wszystkich miastach zbierają się podpisy pod petycye wysyłane do rządu, aby wreszcie zniesiono zakaz, mocą którego nie wolno Jezuitom przebywać w Niemczech. Te petycye podpisują wszyscy prawowierni katolicy. Gdyby Jezuici byli w kraju i zajęli się wychowaniem religijnem młodzieży, zapewne zapobiegli by szerzeniu się niewiary pomiędzy ludźmi. Mało jednak jest nadziei, czy Jezuitów rząd wpuści, bo przeciw Jezuitom są wszyscy protestanci, którzy w Niemczech dzisiaj mają nad katolikami przewagę.

Sprawa ceł na zboże i bydło zaczyna znowu więcéj zajmować. Rząd niemiecki chce zniżyć taryfę na zboże austryackie, to jest przychodzące z Galicyi, Węgier, Tyrolu i Czech, a pozostawić niezmienioną taryfę na zboże z Królestwa i Rosyi.

Rólnicy w Niemczech nie chcą nic słyszeć o zniżeniu taryfy. Powiadają, że cła wysokie na zboże i bydło są konieczne, aby się rólnictwo podniosło i wyzwoliło z pęt kapitalistów. Utrzymują daléj, że w Niemczech hodowla bydła dopiero się wtedy na dobre rozwinie, gdy granica dla dowozu obcego bydła będzie zamknięta.

Natomiast kupcy i przemysłowcy domagają się, ażeby taryfy zniesiono nie tylko dla austryackiego, ale i dla polskiego i rosyjskiego zboża. Ci dowodzą, że wschodnie prowincye pruskie, w których my Polacy mieszkamy, straciłyby bardzo wiele na tém, gdyby z Austryi wprowadzano zboże taniéj, a z Królestwa i Rosyi drożéj. Wtedy najprzód upadłby handel zboża w portach: gdańskim, elbląskim i królewieckim, bo zboże polskie i rosyjskie szłoby przez Austryą do Niemiec. Inne prowincye zyskałyby na tém, ale wschodnie traciłyby.

Czy rząd niemiecki zgodzi się na zniżenie taryfy dla zboża polskiego i rosyjskiego, to wielkie pytanie, bo tu nie rozstrzygają handlowe, ale polityczne względy. Rząd pruski zamyka granicę przed dowozem z Rosyi, żeby Rosya mniéj zarabiała.

Francya. Masoni i inni niedowiarkowie czynią co i gdzie mogą, aby tylko katolikom przeszkadzać i srodze ich uciskać. W mieście Vicq założono katolicką szkołę, a na poświęcenie jéj miał przybyć ks. Biskup dyecezalny. To masonom było w niesmak i zaraz zwołali na ten sam dzień, w którym szkoła miała zostać poświęcona, zebranie celem założenia towarzystwa wolnomyślicieli czyli niedowiarków. W gruncie rzeczy zaś chodziło im o to, aby wywołać jaką bijatykę i zamięszanie. Ks. Biskup, gdy się o tém dowiedział, nie przybył. Poświęcenie szkoły i nabożeństwo w kościele odbyło się pięknie, a katolicy dobrzy tak pilnie unikali wszelkiéj zaczepki, tak schodzili z drogi wyzywającym niedowiarkom, że ci nie mieli okazyi do wywoływania burdy. Cóż tedy uczynili? Zebrali się w bandę, ze śpiewką bezbożną poszli przed nową szkołę, zburzyli figurę, przed szkołą stojącą i wrzucili ją do studni. To jest postęp i cywilizacya masońska.

---

* **Włochy.** Rząd włoski zamknął

zkołę dla dziewcząt, jaką utrzymywały Siostry Salezyanki. Z jakiego powodu? Bez powodu, jedynie dla tego, ponieważ zakonnice uczciwie po katolicku dziewczęta wychowywały, a to się rządowi nie podoba, ponieważ dąży on do tego, aby wszystkich swych poddanych na niedowiarków wychować. W przeciągu 24 godzin mają Siostry dziewczęta odesłać rodzicom. W tém też umaczali masoni palce, jak wogóle Krispi, sam mason, wszystko to czyni, co mu masoni nakażą. Zgroza! Na inne tajne stowarzyszenia są prawa, koza i różne kary, na masonów jakby nie było prawa.

Z Madrytu stolicy hiszpańskiéj telegrafują, że angielski okręt „Serpent“ rozbił się na morzu pod Kap Villano. Z 270 ludzi znajdujących się na okręcie, wyratowały się tylko 3 osoby.

Ile jest dzieci polskich w szkołach w państwie pruskiem?

W ostatnim czasie rozporządził rząd pruski obliczenie dzieci szkólnych z podaniem ich mowy ojczystéj, albo jak urzędówo piszą, mowy familijnéj (Familiensprache).

Wedle obrachunku znajduje się w szkołach ludowych 503 tysiące 64 dzieci polskiego języka ojczystego. Jest to mniéj więcéj dziesiąta część wszystkich dzieci odwiedzających szkoły elementarne w państwie prskiém. Dzieci, które w domu rodzicielskim po polsku i po niemiecku mówią, obliczono na 72 tysiące 740. Zapewne i te dzieci trzeba uważać jako polskie. A więc byłoby w całych Prusach polskich dzieci szkólnych 575 tysięcy 804. Liczba niemieckich dzieci szkólnych wynosi 4 miliony 506 tysięcy 448. Ponieważ liczba wszystkich dusz w Prusach wynosi 28 i pół miliona, przeto w stosunku do polskich dzieci, wynosi liczba Polaków w Prusiech przeszło trzy miliony. A ilu też uważano za Niemców, choć są Polakami, mianowicie dzieci urzędników i tych, którzy publicznie po niemiecku mówią, a tylko prywatnie po polsku. — Można więc przypuszczać, że liczba polskich dzieci, a zatém też Polaków w ogóle jeszcze jest większą, aniżeli urzędowo obrachowano.

Uczmy dzieci po polsku!

We wszystkich gazetach polskich w kraju pruskim drukuje się te słowa wyraźnie: Uczmy dzieci po polsku!

Znaczy to, że kiedy teraz w szkole dzieci po polsku nie uczą, należy się rodzicom starać, aby się ich dzieci uczyły w domu po polsku.

Więc ojciec i matka powinni sami dzieci tego uczyć w domu.

Słowem, jak się każdy z rodziców stara dać dzieciom jeść i pacierza je nauczyć, tak się też starać powinien o nauczenie je czytania i pisania po polsku.

To znaczą owe słowa w gazetach, a dla tego je się krótko a ciągle przypomina, żeby każdemu w oczy wpadały i ciągle go napominały.

Dobrze jest starać się o to, żeby w szkole uczono także po polsku, żeby w kościele po polsku były kazania i nauka katechizmowa, ale to wszystko samo nic nie pomoże, jeżeli w domu dzieci po polsku czytać i pisać nie będziemy uczyli, jeżeli ich polskiego pacierza i katechizmu w domu sami nie nauczymy i miłości do polskiéj mowy w sercach dzieci nie obudzimy.

A więc **uczmy dzieci po polsku!**

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** Dnia 24 tego miesiąca rozpocznie się tu piąta i ostatnia w tym roku sesya sądów przysięgłych. Następujące sprawy są dotąd naznaczone:

Poniedziałek, 24 listopada stawać będzie robotnik Jakób Scharnowski z Ubstycha za usiłowane zgwałcenie.

Wtorek 25-go: 1. Robotnik August Bukmakowski z Lichteinen za zamierzone zgwałcenie; 2. posłaniec pocztowy Karól Ludwik Zakrzewski z Gietrzwałdu za sfałszowanie dokumentów i sprzeniewierzenie.

Środa, 26-go: dawniejszy pisarz prywatny Ludwik Florie z Lipówca za krzywoprzysięstwo.

Czwartek, 27-go: 1. Robotnik Jan Krakor z Ruszajn za pokalecznie wskutek którego śmierć nastąpiła; 2. Syn wymiernika Piotr Teschner z Tuławk za wykroczenie przeciw moralności.

Piątek, 28 listopada chałupnik Jakób Scherzinski i żona chałupnika Maryanna Scherzinski z Jonkowa za morderstwo.

Sobota, 29 listopada grózka Dorota Prostka z Sierokopas za krzywoprzysięstwo.

Wtorok, 2 grudnia: posiedziciel ziemski Karól Koppetsch z Heinrichsdorf i czeladnik młynarski Karól Böhm z Kl. Koslau za krzywoprzysięstwo i namowę do niego.

Środa 3-go: Gospodarz Wilhelm Poździech z Dźwierzut za krzywoprzysięstwo.

Czwartek 4-go: Mistrz rzeźnicki August v. Wallis z Szczytna za krzywoprzysięstwo.

— W Olsztynie starają się obywatele o założenie szkoły średniéj czyli obywatelskiéj, w któréjby uczniowie mieli się kształcić na dobrych kupców i przemysłowców i po któréj ukończeniu mieliby prawo do jednorocznéj służby wojskowéj.

— Przypuszczają, że przy liczeniu ludności w dniu 1-go grudnia wykaże się, iż Olsztyn ma z wojskiem przeszło 20 tysięcy mieszkańców.

— Ważne dla gospodarzy. Na Ślązku kazał pewien gospodarz dziewczynie 15-letniéj pomagać przy nakładaniu słomy przy krajaniu sieczki. Chociaż parobek zatrudniony przy maszynie ostrzegał dziewczynę, aby palców nie kładła na koła, dziewczyna z lekkomyślności zrobiła to. Koło palce lewéj ręki pochwyciło i zmiażdżyło je, okaleczyła sobie też dziewczyna ta prawą rękę, którą chciała machinę zatrzymać. Gospodarz został skazany na zapłacenie wszystkich kosztów wynikających z leczenia, ponieważ nie wolno przy maszynach posługiwać się dziewczynami nie liczącemi lat szesnaście.

— Wyrobnik Rudolf Kowalski z Bujakowa skazany został w tych dniach przez izbę karną w Olsztynie na 1 rok więzienia za kładzenie kamieni na szyny kolejowe. Kowalski byłby jeszcze wiele większą karę otrzymał, ale że uwzględniono jego młodociany wiek, gdyż nie ma jeszcze 18-tu lat.

* **Z Węgoja** donoszą nam, że tam na polu znalazł chłop pewien na kamieniach 12 numerów Nowin.

* **W Jedzbarku** wybuchł w nocy z poniedziałku na wtorek ogień na wybudowaniu u gospodarza Wagnera i to z niewiadomych przyczyn. Spalił się budynek, stodoła, szopa, 2 konie, 2 świnie i owce. Mało co wyratowano.

* **W Glotowie** oderwano przed 14 dniami od ołtatrza gwałtem skarbonę miedzianą. Skarbonę tę znaleziono późniéj na szosie, gdzie ją złodziéj kamieniami rozbił i pieniądze zabrał. Złodzieja nie wyśledzono.

* **Ostrud.** Pewnemu rezerwiście pękła przy strzelaniu lufa i pokaleczyła mu palce u lewéj ręki. — Pewnemu rekrutowi sprzykrzyło się życie przy wojsku i w zeszłą sobotę przerznął sobie brzuch i żyły u rąk. Wątpią o jego wyzdrowieniu.

* **Z Swiętéjlipki** piszą do Ermlenderki: Odbywane tu corocznie do cudownego miejsca pielgrzymki, które w czwartek po Wielkanocy się rozpoczynają i z krótkiemi przerwami przez całe lato i jesień trwały, zakończyły się na ten rok w dzień Wszystkich Świętych. Tysiące piel-

grzymów, katolików i innowierców, przychodzi tudotąd z blizka i z daleka, aby w swych cierpieniach pomoc, w smutku pociechę od Boga za potężnem wstawieniem się Najświętszéj Panny wybłagać. Rzadko pięknie położona miejscowość ta z wspaniałym kościołem, ma nawet dla niekatolików wielką siłę przyciągającą. Niestety zbudowany z dobrowolnych składek kościół wraz z swym dawniejszym kościołem potrzebuje już od wielu lat gruntownéj naprawy, a jeszcze nie można takowéj rozpocząć, gdyż brak srodków do tego, a zbierane na ten cel od kilku lat składki, bardzo skąpo wpływają! Ma to swój powód w prawie ogólnie rozszerzonem mylnem mniemaniu, że nasz kościół jest bogaty i dla tego ofiar nie potrzebuje. I tak koniecznie potrzebna naprawa dawniej pięknego Domu Bożego jest na niepewny jeszcze czas odłożoną. Pomiędzy regularnie co rok powracającymi pielgrzymami nie widzieliśmy Polaków z pod panowania rosyjskiego. Ich przodkowie zaraz po powstaniu naszego cudownego miejsca, jako wierni i wdzięczni czciciele Maryi przychodzili drogą daleką i uciążliwą tysiącami tudotąd. Ten uciśniony, nieszczęśliwy, ciężko doświadczony naród nie może teraz swym religijnym potrzebom zadość uczynić. W ostatnich latach przybyło tylko 300 do 400 Polaków, a tą razą wcale nie przepuszczono ich przez granicę i to, jak się zdaje, na mocy rozporządzenia byłego kanclerza p. Bismarka. Z polskiéj strony udano się dla tego do króla z prośbą i spodziewać się należy zniesienia tego rozporządzenia, témbardziéj, że bez wszelkich trudności bywa rzeczywiście pozwolone Polakom u pruskich posiedzicieli ziemskich w miesiącach latowych w polu pomagać. Pojedyńczy, głęboko religijny lud ten zapala swą pobożnością wielu innych pielgrzymów i jest wzorem dla oziębłych chrześcian. Jego skromne i ciche zachowanie się, musi się każdemu podobać. Gdy w przeszłym roku wyszedł rozkaz, że Polacy mają Świętolipkę opuścić, uczynili to bez wzbraniania się; w łzach ciągle się obracając na obraz Matki Bożéj na lipie, zabrali się w podróż, jak w zwyczaju, odprowadzani przez księży. Nie spodziewali się, że w przyszłym roku już nie będą mogli Swiętéjlipki oglądać. Weseli, zadowolnieni i szczęśliwi, przy skromnym jadle, składającem się z czarnego chleba, śledzia i trochę kaszy, którą sobie gotowali, przebywali kilka dni w Świętéjlipce i zaspakajali swe potrzeby duchowne.

* **Heinrichswalde.** W końcu zeszłego miesiąca zabił syn gospodarski Ferdynand Agnowski z Sandfluss posiedziciela Kröhnert również z Sandfluss. Szedł on za Kröhnertem do Grünbaum i na drodze tak go zbił, że tenże nieżywy leżeć został. Powodem do tego okrutnego czynu miał być przegrany proces. Mordercę aresztowano natychmiast i nie ujdzie zasłużonéj kary. Kröhnert, młody jeszcze człowiek, pozostawił żonę i dwoje dzieci.

* **W Olsztynku** odbył się w poniedziałek targ na bydło, który licho wypadł zapewne dla tego, że w tym samym dniu były targi w Gutsztacie i Nidborku. Krów sprowadzono tylko około 50 sztuk. — Za to jarmark następnego dnia był bardzo ożywiony, pomimo niepogody i rzemieślnicy robili dobre interesa.

* **W Rastemborku** ma być wybudowany nowy kościół misyjny. Składki na ten cel należy posyłać na ręce ks. kuratusa Lehmann w Rastemborku.

* **Malbork.** Pewien człowiek z Polski, który usiłował w ten sposób przejść granicę, że usiadł pod Iłowem na krucicę (puffer) u wagonu kolejowego, spadł z téjże i został przejechany. Koła odcięły mu rękę i w takim stanie odprowadzono go znowu za granicę.

* **Gdańsk.** Z powodu drogości kartofli zamówiła pewna tutejsza firma kartofli z Polski, których téż przywieziono już całe wagony. Cena kartofli wraz z transportem jest tańszą, niż nasze kartofle.

* **Z Bydgoszczy** piszą nam: Towarzystwo śpiewu „Halka“ w Bydgoszczy urządza w niedzielę dnia 16-go b. m. koncert i teatr amatorski w Strzelnicy. Odegrane będą dwie sztuczki: 1) „Przybłęda“, obrazek ludowy z życia wiejskiego ze śpiewkami w dwóch aktach i 2) „Wiesław“, czyli Wesele krakowskie, obrazek wiejski ze śpiewkami i tańcem w jednym akcie. Na zakończenie Mazur w cztery pary w strojach krakowskich. Goście mile widziani. Zarząd. A. Winnicki, prezes.

* **Bydgoszcz.** We wtorek wieczorem utonął w tutejszym kanale pewien malarz. Spacerował sobie na brzegu kanału i zapalał sobie cygaro. Ponieważ panował wicher, malarz trzymał palącą się zapałkę w pudełku od zapałek. Naraz wszystkie zapałki w pudełku zaczęły się palić i oślepiły chwilowo malarza, który na razie nie wiedząc, co z bólu robić, dał fałszywy krok i wpadł do wody. Na krzyk jego o pomoc przybiegli flisacy z linami i innemi narzędziami ratunkowemi, nie zdołali go już jednak odszukać.

* **Z Tucholi** piszą nam:

Zwyczajne zebranie Towarzystwa naszego odbędzie się w niedzielę, dnia 16 b. m. o godz. 3 z południa w hotelu p. Neumanna, na które wszystkich członków uprzejmie zapraszamy.

Na porządku dziennym stoją następujące odczyty:

1) p. Józefa Kręckiego z Raciąża O pszczelnictwie,
2) p. Owsianego z Wielkiéj Komorzy O tuczeniu bydła,
3) p. Dr. Karasiewicza z Tucholi Nasi przyjaciele i nieprzyjaciele wśród ptaków (ciąg dalszy).

Po zebraniu odbędzie się także posiedzenie zarządu w celu powzięcia pewnych uchwał co do urządzenia uroczystości na rocznicę założenia towarzystwa.

Tuchola, dnia 10 listopada 1890.

Towarzystwo Rólniczo-Przemysłowe na powiat tucholski w Tucholi.

Zarząd.

S. A. Majka (w zastępstwie).

* **Gwiazda betlejemska,** która tylko co 315 lat się pokazuje, jest i w tym roku widzialną. Ostatnią razą widać ją było 8 listopada 1575 r.

Niektóre wiadomości
o osiedlaniu się Polaków na Warmii.

(Ciąg dalszy).

Purda.

R. 1590 stawia Bartłomiéj Grabowski młyn w Purdzie.

Parka (Pirk).

R. 1593 pozwala Andrzej Batory, biskup warmiński, Krzysztofowi Troszce, dziedzicowi wsi Katrejny, postawić młyn na gruncie marcinkowskim. Młyn powyższy ma r. 1682 w posiadaniu Jakób Parka z nadania biskupa Wydżgi, który prócz tego nadał mu jeszcze jednę włókę pod Dobrągiem i karczmę z budynkami i ogrodami w Marcinkowie.

Woryty.

R. 1594 nadaje kapituła warmińska Klemensowi Kózce karczmę i pół morga ziemi w Worytach.

Worany (Worein).

Kapituła warmińska nadaje roku 1594 Wilhelmowi Pralowskiemu, dziedzicowi w Woranach, prawo postawienia tamże młyna. Worany dziś nieznane.

Roznowo.

Jan Kretzmer, dziekan katedralny, czyni r. 1596 ugodę z poddanymi swymi w Roznowie, którzy tam 8¾ włók posiadali. Nazwiska ich są: Paweł Hepner, Walenty Pestka, Maciéj Strąk, Jan Głąb i Jerzy Gabryel. — R. 1665 odnawiają tęż ugodę Paweł Golan, Bartłomiéj Pestka, Szymon Strąk, Albrecht Głąb i Błażéj Glaber, chłopi roznowscy.

Sojka (Estrig).

Kapituła warmińska sprzedaje r. 1596 młyn Estrig z 2 włókami Tomaszowi Ciborzykowi.

Samławki (Samlack).

Andrzéj Batory, biskup warmiński, nadaje r. 1597 Leonardowi Marcin.

kowskiemu, mieszczaninowi reszelskiemu, grunt w Samławkach celem postawienia karczmy.

Gady.

R. 1598 byli sołtysami w Gadach Łukasz Materna i Baltazar Reszka.

Krukowo.

R. 1598 dostał Tomasz Ciborzyk młyn w Krukowie.

Wutryny.

R. 1599 był karczmarzem w Wutrynach Stefan Kowalczyk; roku zaś 1755 byli sołtysami tamże Jan Bystrosz, Jerzy Marszałek i Piotr Łoś.

Naterki.

R. 1608 był sołtysem w Naterkach Franciszek Materna.

Kielary.

R. 1631 był dziedzicem dóbr Kielary urodz. Jan Milewski, którego potomkowie tam jeszcze r. 1784 mieszkali.

W Brunswałdzie był r. 1634 Grzegorz Rozyna sołtysem.

Gotki.

Maciej Pancerzyński (Pencerzynski) nabywa od kapituły warmińskiéj 2 włóki w Gotkach r. 1650. — R. 1673 ma jednak większa liczba ziemian gotkowskich niemieckie nazwiska.

Gągławki.

Gągławki były r. 1652 w posiadaniu Krzysztofa Gągławskiego, rotmistrza i sędziego ziemskiego olsztyńskiego i jego małżonki Anny Worańskiéj. — R. 1712 otrzymał tamże 40 włók Zygmunt Badyński.

Kośnik czyli Kośno istniało już r. 1667.

(Dalszy ciąg nastąpi).

ROZMAITOSCI.

* **Dla właścicieli koni.** Pewien weterynarz (tierarzt) niemiecki zwraca uwagę na pewien rodzaj dręczenia konia w czasie zimy i to wskutek nieuwagi i niedoświadczenia woźnic. Język konia można bardzo niebezpiecznie uszkodzić przez założenie koniowi wędzidła, które przez noc na zimnem powietrzu leżało. Wędzidło takie jest lodowato zimne, przymarza natychmiast do języka i odrywa z niego nabłonek. Po oderwaniu nabłonka powstać może na języku rana, która trudno się goi. Zapobiega się temu, jeżeli przed założeniem koniowi zanurzy się wędzidło w kubełku zwyczajnéj wody, która z niego mróz wyciąga.

* **Spleśniałego chleba** nie należy kurom dawać na pożywienie, jak to niektóre gospodynie wiejskie czynią. Od pleśni dostają kury rozmaitych chorób; najlepiéj taki nieużyty chleb ugotować i potém drobiowi dawać.

Sprzedaż drzewa.

— Z nadleśnictwa Jabłonki sprzedawane będzie w następujące dni drzewo na opał i to z rana o 10 téj: W Piątek, 21 listopada w Tafelbudzie; w piątek, 28 listopada w Łukcie; w piątek, 5 grudnia w Biesalu.

— Z całego nadleśnictwa Ramuk sprzedawane będą w środę, 19 listopada rano o 9 téj gałęzie i to w karczmie w Jełgunin.

— W poniedziałek, 17 b. m. o 12 w południe w Wipsowie u p. Konegen.

— W poniedziałek, 24 b. m. w Olsztynie, w hotelu p. Buchorna.

Na Czytelnie ludowe

złożyli: J. G. z Linowa 50 fen., A. O. i H. z Purdy 30 fen. Razem zebraliśmy dotąd 32 m. 95 fen. Dalsze składki chętnie przyjmujemy.

Kalendarz.

Sobota 15-go: Getrudny p. Leopolda.
Niedziela 16-go: Edmunda.
Poniedziałek 17-go: Salomei p.
Wtorek 18-go: Poświęcenia bazyliki śś. Piotra i Pawła.

Niedziela 25 po Swiątkach. Ewangelia św.: O kąkolu w pszenicy. Mat. 13.

Ceny targowe w Olsztynie.

(Z dnia 11-go listopada.)

Pszenica za sto kilo (2 centnary)	18,20—19,00 m.
Żyto za sto kilo	15,10 - 16,50 m
Groch biały za sto kilo. . . .	13,00—15,00 m.
Jęczmień za sto kilo	12,45—15,00 m
Owies za sto kilo	11,20 12 80 m.
Słoma (rżanka) za sto kilo. . .	3,00— 4,50 m.
Siano za sto kilo	2,80— 6,00 m.
Kartofle za sto kilo	2,95 - 3,75 m.
Wołowina (od łopatki) za 1 funt	0,75— 1,00 m.
„ (od brzucha) za 1 funt.	0,45 - 0,55 m.
Wieprzowina za 1 funt	0,65 — 0,70 m.
Okrasa wędzona za 1 funt. . .	0,75 — 0,90 m.
Mąka rżana za 1 funt	0,12 — 0,14 m.
Masła za funt	0,90— 0,95 m.
Jaj za mędel	0,75— 0,80 m.

Ogłoszenia.

Posiadłość

po zmarłych Samulowskich w Szabruku, składająca się z 50 mórg dobréj ziemi z zimowym zasiewem, łąką, ogrodem, sadem i zabudowaniami mieszkalnemi i gospodarczemi jest w całości lub w parcelach pod korzystnemi warunkami

w sobotę, dnia 22 b. m. o 9 rano

w miejscu na sprzedaż, na co mających chęć kupna się zaprasza.

O warunkach dowiedzieć się można u opiekuna p. **A. Schnarbacha** w **Szombruku** (Schoenbrück p. Hermsdorf).

3 do 4 czeladników
i 5 do 6 uczni
poszukuje
J. Skibowski,
mistrz szklarski w Olsztynie.
Allenstein Ostpr. Kurkenstr. 5.

Dwóch zdatnych
czeladników krawieckich
poszukuje natychmiast Witt, mistrz krawiecki w Olsztynie (Allenstein).

1200 marek

na pewną hipotekę ma do wypożyczenia. Kto? powie drukarnia „Gazety Olsztyńskiéj.“

Na miesiąc listopad!

Ratujcie dusze w czyścu!
czyli różne modlitwy i sposoby wspierania dusz w czyścu się znajdujących. Stron 50. Cena za egzemplarz 10 fen. Z przesyłką 15 fen. Odwrotnie wysyła drukarnia „Gazety Olsztyńskiéj.“

Czeladnik
młynarski

może się natychmiast zgłosić.
Bartąg (Gr. Bertung p. Allenstein).
Annuth.

KALENDARZ POZNAŃSKI
na rok 1891 jest do nabycia w drukarni „Gazety Olszt.“ Kosztuje 50 fen., z przesłaniem pocztą 60 fen.

KALENDARZ
Maryański

na rok 1891, z pięknemi obrazkami i powieściami, jest do nabycia w drukarni „Gazety Olsztyńskiéj“ po 60 fen. Kto chce aby mu Kalendarz przysłać przez pocztę, niech włoży w list 7 marek pocztowych po trojaku, a prześlemy mu kalendarz odwrotnie.

Kto chce tanio kupić piękną książkę do nabożeństwa,

niech przyjdzie do drukarni „Gazety Olsztyńskiéj.“ Mamy na składzie następujące książki w zwyczajnych i pięknych oprawach:
Wyborek, Książeczka do Nabożeństwa, Anioł Stróż, Ołtarzyk Polski, Ogródek duchowny, Ołtarz Rzymsko katolicki, Wianek Maryi, Wybór nabożeństw i inne. — Mamy także niemieckie książki do nabożeństwa.

Syn porządnych rodziców, chcący się wyuczyć
krawiectwa,
zgłosić się może natychmiast w naukę.
J. Steppuhn, ulica Krzywa nr. 6.

Znowu nadeszły i są do nabycia
w drukarni „Gazety Olsztyńskiéj“:
Ksiądz murzyn, książeczki po 5 fen.
Biedni niewolnicy afrykańscy! wykład ks. misyonarza Geyera o Afryce i niewolnictwie, po 15 fen.
Obrazki księdza murzyna i misyonarza Gayera, po 5 fen.

Drukiem i nakładem J. Liszewskiego w Olsztynie (Allenstein O Pr.) — Redaktor odpowiedzialny J. Liszewski.